

Michał Gajownik

Arcybiskup Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914-1918)

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 6/2, 43-60

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ GAJOWNIK

ARCYBISKUP ALEKSANDER KAKOWSKI WOBEC NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI (1914-1918)

W 1998 r. minęła 80. rocznica odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą oraz 60. rocznica śmierci kardynała Aleksandra Kakowskiego († 30 grudnia 1938 r.). Z tego powodu warto przybliżyć mało znany udział abpa Kakowskiego w walce Polaków o kształt wolnej Ojczyzny oraz jego oceny wojennych wydarzeń na ziemiach polskich.

Aleksander Kakowski¹ w chwili wybuchu I wojny światowej sprawował od roku godność arcybiskupa metropolity warszawskiego i prymasa Królestwa

¹ Aleksander Kakowski urodził się 5 lutego 1862 r. w Dębinach k. Przasnysza, jako syn Franciszka i Pauliny z Ossowskich. W l. 1878-1883 studiował w Seminarium Duchownym w Warszawie i w Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1883 r. wyjechał na dalsze studia do Rzymu, które uwieńczył w 1885 r. doktoratem z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim. 30 maja 1886 r. przyjął święcenia kapłańskie, a w 1887 r. został profesorem Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne i homilistykę. Już rok później został zastępcą regensa Seminarium, a następnie regensem (1899-1910). W tym czasie był także obrońcą węzła małżeńskiego, asesorem, cenzorem i egzaminatorem prosynodalnym. W 1901 r. został kanonikiem kapituły metropolitalnej warszawskiej, a następnie jej prałatem. W 1910 r. otrzymał awans na stanowisko rektora Akademii Duchownej w Petersburgu. Poświęcił się wówczas pracy naukowej, ogłaszając wiele rozpraw z zakresu prawa kościelnego i współpracując z redakcją *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*. Z tego okresu pochodzi m.in. jego praca: *Biskupa Stanisława Karnkowskiego zbiór konstytucji synodalnych* (1912) oraz *Vademecum pro nuntiis apostolicis Poloniae* (1913).

7 maja 1913 r. ks. Aleksander Kakowski otrzymał prekonizację na arcybiskupstwo warszawskie, jako następca abpa Wincentego Chościak-Popiela. Sakrę przyjął 22 czerwca w kościele św. Katarzyny w Petersburgu z rąk swego przyjaciela, biskupa kujawsko-kaliskiego, Stanisława Zdzitowieckiego. Ingres do katedry odbył dopiero 14 września 1913 r., nie chciał bowiem jechać do Warszawy bezpośrednio z Rosji. Kakowski pojechał więc najpierw do Rzymu, a potem przez Częstochowę do swej diecezji. Jako arcybiskup metropolita warszawski, przyczynił się do rozwoju życia religijnego i społecznego. Był protektorem prasy katolickiej, erygował kilkadziesiąt nowych parafii i zainicjował budowę wielu nowych kościołów. Spowodował powstanie diecezji łódzkiej (1920), rozwinął działalność Akcji Katolickiej i „Caritasu” w swojej metropolii, przeprowadził pierwszy synod w Odrodzonej Polsce (1922). 15 grudnia 1919 r. Benedykt XV kreował go kardynałem-prezbiterem tytułu Sancti Augustini. Do dzisiaj najbardziej znany jest jako członek Rady Regencyjnej (1917-1918) i główny konskurator nuncjusza Achillea Ratti (przyszły papież Pius XI) na arcybiskupa tytularnego Lepanto. Kard. Aleksander Kakowski zmarł 30 grudnia 1938 r. i został pochowany, tak jak sobie życzył, na Cmentarzu Bródnowskim, wśród najbiedniejszych. Zob.: Z. Dłuzewska-Kańska, *Kakowski Aleksander. W: Pol. Słow. Biogr.* T. 11: 1964-1965, s. 426-428, tamże literatura; L. Grzebień, *Kakowski Aleksander. W: Słow. Pol. Teol. Kat.* Pod red. L. Grzebieńa. T. 6. Warszawa 1983, s. 19-21, tamże literatura.

Polskiego. Dzięki temu miał możliwość bezpośredniego obserwowania najważniejszych wydarzeń politycznych, rozgrywających się na ziemiach polskich i rozmawiania o nich z władzami okupacyjnymi i stronnictwami politycznymi.

Abp Kakowski nigdy nie wątpił w możliwość samodzielnego i niepodległego bytu państwowego Polski, twierdził bowiem, że „Polska miała prawo przyrodzone do bytu samodzielnego, lecz w niewoli panowało prawo silniejszego, zasada: «siła przed prawem»”². Jednakże wojna światowa, która paradoksalnie przyniosła Polsce całkowitą niezależność, wybuchając w 1914 r. była „niespodzianką dla całej Europy”. Jak wspominał kard. Kakowski, marzyli o wojnie nasi wielcy poeci i pisarze oczekując, że dzięki niej Polska uwolni się od władzy obcych mocarstw, „w chwili wybuchu wojny jednak nie było zgoła Polaka, któryby jej życzył sobie zaraz”³.

Początek zbrojnego starcia między zaborcami zastał abpa Kakowskiego we Włoszech, gdzie spędzał swoje pierwsze „arcybiskupie” wakacje w towarzystwie rektora Seminarium warszawskiego Stanisława Galla i ks. prałata Fijałkowskiego. Powrót do Warszawy okazał się bardzo trudny. Nie mogąc jechać przez Austrię, wybrali podróż przez Szwajcarię i Belgię. Z zajętej przez Niemców Belgii arcybiskup odpłynął do Londynu. Stamtąd przez Szwecję i Finlandię przedostał się do Petersburga, a potem do Warszawy, gdzie przybył dopiero 19 października 1914 r.⁴

Już w czasie tej przymusowej podróży arcybiskup myślał o sprawie polskiej i szukał dla niej poparcia. W Londynie rozmawiał z kard. Franciszkiem Bourne i prosił go o interwencję w sprawie Polski. Blisko godzinę opowiadał kardynałowi „o zbrodni podziału Polski przez trzy najsilniejsze w Europie kontynentalnej mocarstwa” oraz „o odwiecznej sprawiedliwości, która domaga się powołania do życia Polski niepodległej i zjednoczonej ze wszystkich trzech zaborów”. Starał się przekonać swojego rozmówcę, że obecna wojna to wydarzenie dziejowe, dzięki któremu powstanie Polska niepodległa i katolicka. Zatem w interesie Kościoła jest, aby temu państwu dopomogli katolicy z całego świata, co swoim autorytetem może wesprzeć właśnie kard. Bourne, prymas Anglii. Kardynał uważnie wysłuchał słów abpa Kakowskiego, a potem odesłał go do ambasadora rosyjskiego w Londynie, hrabiego Benkendorfa, by raczej u niego załatwiał sprawy polskie, bo i hrabia jest dobrym katolikiem. Zasmucony arcybiskup pożegnał się z kardynałem „upokorzony, z rozpaczą w sercu”⁵.

² Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie (w dalszym ciągu: AAW), A. K a k o w s k i, *Z niewoli do niepodległości*. T. 3, s. 2.

³ Tamże, t. 1, s. 166-167.

⁴ Dramatyczny opis swojego powrotu do kraju kard. Kakowski zamieścił w pamiętniku *Z niewoli do niepodległości*. t. 1, s. 167-170. Maszynopis pamiętnika znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim.

⁵ A. K a k o w s k i, *Z niewoli...*, t. 1, s. 169-170.

W swoim trzytomowym pamiętniku, zatytułowanym „Z niewoli do niepodległości”, abp Kakowski podaje kilka dat, które według niego mogą stanowić ważne etapy w odzyskiwaniu niepodległości przez Polskę: „Pytają kiedy właściwie powstała nowa Polska? Jaka data jej odrodzenia? [...] Czy 5 listopada 1916 r., kiedy dwaj cesarze ogłosili manifesty powołujące do życia samodzielne Królestwo Polskie? Czy 15 stycznia 1917 r., kiedy się zebrała po raz pierwszy Tymczasowa Rada Stanu? Czy w marcu 1917 r., kiedy Rosja rewolucyjna przyznała Polsce prawo do niezależnego bytu? Czy 12 września 1917 r., kiedy na mocy reskryptów cesarskich powołana została do życia Rada Regencyjna, jako zwierzchnia władza polska? Czy 7 października 1918 r., kiedy Rada Regencyjna ogłosiła manifest o Polsce niezależnej, zjednoczonej, z dostępem do morza? Czy 11 listopada 1918 r., kiedy Warszawa rozbroiła Niemców? [...]”⁶.

Pójdźmy za tymi wskazówkami i prześledźmy stosunek abpa Aleksandra Kakowskiego do wydarzeń związanych z wymienionymi datami.

1. Akt 5 listopada 1916 r.

W wir wydarzeń politycznych, decydujących o kształcie Polski po wojnie, abp Kakowski został wciągnięty po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemcy 5 sierpnia 1915 r. Rozmawiał z politykami o orientacji proaustriackiej i proniemieckiej, próbującymi oceniać nastroje społeczne i polityczne w Królestwie oraz przeciagać ludność na swoją stronę⁷.

Dążenia Polaków do odzyskania własnej państwowości bardzo dobrze znały także władze okupacyjne. Dlatego też, aby zadowolić opinię publiczną i okazać „dobrą” wolę co do jak najkorzystniejszego dla Polaków rozwiązania sprawy polskiej, cesarze Wilhelm II i Franciszek Józef I wydali 5 listopada 1916 r. wspólną proklamację. Zapowiadała ona utworzenie samodzielnego Królestwa Polskiego, tylko z ziem „rosyjskiemu panowaniu wydartych”, z monarchią dziedziczną, konstytucją i własnym wojskiem. Granice nowego państwa miały zostać określone później, ale już teraz zastrzegano jego ścisłą łączność z Austrią i Niemcami. Ani razu nie pojawiło się zdanie o niepodległym państwie, ani o tym kto będzie jego władcą. Ten ogólny i niekonkretny dokument koń-

⁶ Tamże, t. 3, s. 3.

⁷ Np. 29 sierpnia 1915 r. abp A. Kakowski spotkał się z dr. Germanem, wiceprezesem Koła Polskiego w Wiedniu i posłem Hupką, którzy zdaniem arcybiskupa „chcieli agitować na rzecz NKN, względnie Austrii”. Związku Polski z Austrią życzył sobie także hr. Agenor Gołuchowski, który rozmawiał z Kakowskim 26 września. Natomiast za Niemcami optował ks. prałat Paweł Baumgarten, który widział się z abpem Kakowskim 28 i 30 września 1915 r. Arcybiskup wysłuchiwał uważnie wszystkich argumentów, ale twardo stał na stanowisku, że on i inni Polacy mogą się wypowiedzieć na temat niepodległości Polski dopiero wtedy, kiedy mocarstwa centralne zajmą stanowcze i jasne stanowisko względem sprawy polskiej. Starał się zawsze trzymać w równej odległości od obozu austriackiego i niemieckiego i nie przychylić się ku żadnej ze stron. Zob. przebieg rozmów: A. K a k o w s k i, *Z niewoli...*, t. 1, s. 384-398.

czył się pięknym zapewnieniem, że „wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskim sąsiadujące, mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa”⁸.

Prawdopodobnie najważniejszym motywem wydania aktu 5 listopada było zmobilizowanie Polaków do zaciągania się do armii niemieckiej lub austriackiej. Dowodem na to jest odezwa werbunkowa, wydana już 9 listopada przez generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera i lubelskiego Karla von Kuka. Odezwa werbunkowa zapowiadała, że okupanci zatrzymają jeszcze przez jakiś czas władzę w Królestwie Polskim, ale pragną „dać mu już teraz [...] urzędzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie państwa Waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo. Na pierwszym więc miejscu Wojsko Polskie”. Okupanci wzywali Polaków do boju u swego boku z Rosją, która jest polskim prześladowcą⁹. Społeczeństwo polskie negatywnie odebrało odezwę werbunkową. Na mocy aktu 5 listopada Polacy spodziewali się najpierw utworzenia polskiego rządu, a dopiero później organizowania armii polskiej tylko przez polskie władze¹⁰.

Abp Kakowski stanowczo twierdził, że powodem wydania przez cesarzy aktu 5 listopada, były wielkie straty państw centralnych na froncie i chęć pozyskania polskiego rekruta do wojny z Rosją: „W nieudanych atakach ofensywnych na zachodzie, Niemcy zmarnowały moc żołnierza; atak Brusilowa na armię austriacką pod Łuckiem w 1916 r. zaangażował znaczne siły niemieckie; stracono nadzieję na osobny pokój z Rosją; sztab generalny niemiecki gotował się do nowej ofensywy na Verdun i potrzebował nowego rekruta, którego mogłaby dostarczyć uzależniona Polska. Pod wpływem tych czynników, tudzież dla zastraszenia Rosji werbunkiem około miliona świeżego żołnierza polskiego, cesarze Wilhelm i Karol [powinno być Franciszek Józef] wydali dnia 5 listopada 1916 r. manifesty, ogłaszające powołanie do życia państwa polskiego z ziem zdobytych na Rosji, bez Poznańskiego, Pomorza, Śląska, bez Galicji”¹¹.

Aleksander Kakowski był bardzo ostrożny w wyrażaniu swego poparcia dla aktu 5 listopada i angażowaniu się w jego uroczyste ogłoszenie. W pamiętniku napisał: „[...] niestety, tego dnia nie ustanowiono rządu polskiego, ani żadnej we właściwym tego słowa znaczeniu, władzy polskiej”¹².

⁸ T. Jodełka-Burzecki, *Droga do niepodległości 1914-1918*. W: S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*. Warszawa 1989, s. 426.

⁹ Tamże, s. 430-431.

¹⁰ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*. Warszawa 1978, s. 130-131.

¹¹ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 1, s. 282-283.

¹² Tamże, t. 3, s. 4.

Treść aktu arcybiskup poznał już 3 listopada, spotykając się na Miodowej z hr. Bohdanem Hutten-Czapskim i hr. Adamem Ronikiem. Obaj zwolennicy wpływów niemieckich w Królestwie Polskim prosili Kakowskiego, aby był obecny na Zamku Królewskim na uroczystym odczytaniu proklamacji, przewidzianym na niedzielę 5 listopada. Hr. Czapski uważał, że obecność arcybiskupa jest konieczna, „przyczyni się bowiem do uświetnienia chwili i zarazem da rękojmię, że duchowieństwo dopomoże swoim wpływem i powagą do przeprowadzenia woli dwóch cesarzy”¹³.

Kakowski był innego zdania. Pytał Czapskiego, czy pod manifestem znajdą się podpisy obu cesarzy lub chociażby kanclerza Rzeszy, lecz dowiedział się, że będą tylko podpisy generał-gubernatorów, którzy ogłoszą ten akt z rozkazu cesarskiego. Wówczas arcybiskup odrzekł, że aktu tego nie uznaje za manifest czy patent cesarski, ale raczej za „akt agitacyjny na rzecz armii niemieckiej”.

Dlatego on, jako najwyższy przedstawiciel Kościoła katolickiego w Królestwie, nie weźmie udziału w propagowaniu tego aktu, gdyż nie uznaje go za jednoznaczną decyzję i zamiar cesarzy Niemiec i Austro-Węgier.

„Inną doniosłość mają słowa cesarskie, inną kanclerskie, a jeszcze inną generał-gubernatorskie – mówił Kakowski – Lubo cenię osobę generała Besslera, to jednak nie mogę przypisać słowom jego takiej wagi, jaką przypisuję słowom cesarskim. W odczytanym dokumencie nie przemawia osobiście cesarz, a tylko generał-gubernator z rozkazu cesarskiego”. Na usilne prośby hr. Hutten-Czapskiego, aby jednak arcybiskup wziął udział w uroczystości ogłoszenia aktu niosącego Polsce niepodległość, Kakowski odpowiedział, że w tej sprawie zasięgnie rady kapituły metropolitalnej i da ostateczną odpowiedź 4 listopada¹⁴.

Kapituła zebrała się w pałacu arcybiskupim 3 listopada o godz. 19⁰⁰. Aleksander Kakowski poprosił zebranych o odpowiedź na kilka nurtujących go pytań: jak arcybiskup warszawski ma się odnieść do aktu 5 listopada; czy ma być obecny na Zamku na jego uroczystym ogłoszeniu; czy powinien w imieniu Polaków podziękować cesarzom za powołanie niepodległej Polski; czy ma nakazać bicie w dzwony i odprawić w katedrze nabożeństwo z odśpiewaniem „Te Deum” oraz czy ma wydać list pasterski, zachęcający wiernych do współdziałania w wykonywaniu zapisów cesarskiego aktu.

Po naradzie kanonicy przekazali metropolicie swoją opinię. Ponieważ omawiana proklamacja nie jest podpisana ani przez cesarzy, ani przez kanclerzy – to chociaż może i jest zgodna z ich przekonaniem – to jednak nie obliuguje w niczym rządu niemieckiego i austriackiego. Jest to tylko „akt urzędowy, któ-

¹³ Tamże, t. 1, s. 513.

¹⁴ Tamże, s. 512-515.

rego w pewnym momencie rząd może się wyrzec”. Jest to akt, który tylko obiecuje utworzenie Państwa, a nie jest ogłoszeniem jego niepodległości. Ponięż dzięki temu manifestowi sprawa polska stała się sprawą międzynarodową, dlatego kapituła radzi, aby arcybiskup wziął udział w ogłoszeniu aktu na Zamku, „przez co wyrazi się solidarność duchowieństwa z narodem w pragnieniu odbudowania Polski”. Jest to jednak wszystko na co abp Kakowski mógłby się zgodzić. Nie powinien już więc dziękować cesarzom w imieniu narodu, zarządzać uroczystych nabożeństw i bicia w dzwony, ani wydawać listu pasterskiego¹⁵.

Abp Kakowski w całej rozciągłości podzielał zdanie kapituły – wyraził to m.in. 4 listopada w rozmowie z rektorem UW Józefem Brudzińskim, gdy ten zapytał o stanowisko kleru w sprawie aktu 5 listopada¹⁶ – i uczestniczył w uroczystym odczytaniu aktu na Zamku Królewskim, którego dokonał generał-gubernator von Beseler.

Abp Aleksander Kakowski nigdy całkowicie nie negował potrzeby i wagi aktu 5 listopada. Oceniał, że dzięki niemu „[...] idea autonomii Polski zjednoczonej pod berłem cesarza rosyjskiego od tego czasu znika z widowni politycznej Polski, a hasło Polski zjednoczonej i niepodległej staje się wspólnym hasłem Polaków, zdrowo po polsku czujących”¹⁷.

Abp Kakowski spotkał niewielu polityków, którzy uważaliby za ostateczny cel swojej działalności Polskę niezależną, ale tylko w granicach Kongresówki, lub w połączeniu jedynie z Galicją. Nie był to również cel dla Kakowskiego, który Polskę ogłoszoną w akcie 5 listopada uważał jedynie za pierwszy etap w odradzaniu się jej z wiekowego niebytu. Arcybiskup podkreślał, że po 5 listopada sprawa polska stała się naprawdę sprawą międzynarodową. „Mimo protestu koalicji, od tej chwili właśnie sprawa polska nie schodzi z porządku dziennego obrad międzynarodowych do końca wojny. Upadek caratu daje możliwość państwu koalicji wysunąć ją na czoło spraw najważniejszych – i w końcu doprowadzić na kongresie międzynarodowym do połączenia trzech dzielnic rozbiorowych”¹⁸.

2. Tymczasowa Rada Stanu

Kolejnym krokiem do niepodległości Polski, wymienionym przez Kakowskiego, a wymuszonym na okupantach złą sytuacją na froncie i mającym pozyskać przychyłność Polaków, było rozporządzenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu (6 grudnia 1916 r.). Podpisali je obaj generał-gubernatorzy na mocy rozkazu cesarza Wilhelma II i Karola I. Powołanie Tymczasowej

¹⁵ Tamże, s. 516-519.

¹⁶ Tamże, s. 519-520.

¹⁷ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. I, s. 539.

¹⁸ Tamże, s. 539-540.

Rady Stanu (TRS) było konsekwencją aktu 5 listopada, gdyż okupanci mówiąc w nim o samodzielnym Królestwie Polskim, musieli liczyć się z potrzebą powołania polskich organów władzy, przynajmniej o ograniczonych kompetencjach.

Rozporządzenie z 6 grudnia tworzyło 25-osobową TRS: 15 członków pochodziło z Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, a 10 z Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego. Po długich targach i dyskusjach z okupantami weszli doń przedstawiciele stronnictw aktywistycznych i bezpartyjni (m.in. Stanisław Dzierzbicki, Józef Piłsudski, ks. Henryk Przeździecki, Artur Śliwiński). W TRS nie znalazł się nikt z pasywistycznego Międzypartyjnego Koła Politycznego¹⁹. Otwarcie TRS, będącej dla okupantów tylko organem doradczym, odbyło się 14 stycznia 1917 r. na Zamku Królewskim. Natomiast 15 stycznia w Pałacu Rzeczypospolitej na Placu Krasieńskich Rada zebrała się na swe pierwsze posiedzenie. Wybrano na nią marszałka koronnego w osobie Wacława Niemojowskiego.

Abp Kakowski nadal był ostrożny w ocenie inicjatyw państw centralnych. Dlatego też, tłumacząc się chorobą, nie brał udziału w uroczystościach na Zamku, ani nie celebrował z tej okazji nabożeństwa w katedrze²⁰. Był też inny powód nieobecności arcybiskupa na uroczystości z 14 stycznia. Wynikał z zadrżnień między Kakowskim a władzami niemieckimi o to, w jakim charakterze zasiada w TRS ks. Henryk Przeździecki z Łodzi. Gazety, podające skład TRS, wymieniały ks. Przeździeckiego jako delegata arcybiskupa warszawskiego. A. Kakowski wysyłał sprostowania, że ks. Przeździecki, chociaż otrzymał od arcybiskupa pozwolenie na wejście do TRS (tak samo, jak musiałyby je uzyskać, by zostać członkiem jakiegokolwiek innej organizacji) – mimo to nie jest jego delegatem. Cenzura niemiecka nie chciała jednak drukować sprostowań. Ks. Przeździecki nazywany osobistym delegatem arcybiskupa wskazywał bowiem, że Kakowski popiera skład i zasady działania TRS. Z tego też względu, „znalazłszy się w tak przykrym położeniu – wspominał arcybiskup – byłem głuchy na wszelkie nalegania władz niemieckich i nie wzięłem udziału w nabożeństwie przy otwarciu Tymczasowej Rady Stanu i na pierwszym posiedzeniu Rady. Tym sposobem zmusiłem Niemców do ogłoszenia sprostowania”²¹.

Kilkakrotnie namawiano Aleksandra Kakowskiego, aby został członkiem TRS (m.in. hr. A. Ronikier i Józef Żychliński, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego). Arcybiskup odrzucił zaproszenie, nie chcąc być zależnym

¹⁹ O powstaniu, działalności i znaczeniu Tymczasowej Rady Stanu zob.: W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*. Warszawa 1998.

²⁰ J. Pietrzak, *Kościół katolicki a niepodległość Polski w latach 1914-1918*. W: *Do niepodległości 1918-1944/45-1989. Wizje-drogi-spełnienie*. Pod red. W. Wrzesińskiego. Warszawa 1998, s. 151. A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 1, s. 556.

²¹ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 1, s. 551-552.

od generał-gubernatora Beselera²². Mimo to uważał, że Polacy „nie powinni stawiać przeszkód Tymczasowej Radzie Stanu w organizowaniu państwa polskiego, ani tamować jej prac”. Jako rozważny mąż stanu, Kakowski twierdził także, że „nie możemy przeceniać jej znaczenia i powagi”²³.

Zadania przewidziane dla TRS przez okupantów różniły się bowiem diametralnie od tego, czego oczekiwali Polacy. Niemcy i Austriacy chcieli, aby TRS była tylko organem doradczym, zatwierdzającym posunięcia okupantów. Oczekiwano, żeby pomagała w zmobilizowaniu w Królestwie Polskim miliona ochotników i była zasłoną dymną, ukrywającą rabunkową gospodarkę zaborców. Dlatego też wszelkie działania TRS, mające na celu przejęcie administracji w ręce polskie i uzyskania jakiejś realnej władzy, były systematycznie odrzucane. (Udało się jej tylko przejąć 1 września 1917 r. sądownictwo i szkolnictwo²⁴). Społeczeństwo polskie pragnęło natomiast widzieć w TRS autentyczny rząd narodowy, broniący kraj przed rekwizycjami wojennymi i panowaniem się znieuwidoczonych okupantów²⁵.

Abp Kakowski dobrze zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę, mimo to o wiele wyżej oceniał wysiłki członków TRS w celu przejęcia coraz większego zakresu władzy z rąk niemieckich i austriackich, niż doniosłość aktu 5 listopada. Powstanie TRS w styczniu 1917 r. arcybiskup uważał za wydarzenie dużej wagi, jednak podkreślał, że Rada „nie była władzą, rządem polskim, gdyż otrzymała prawo jedynie opracowania podstaw przyszłego ustroju niepodległego Królestwa Polskiego”²⁶. Z tego zadania TRS wywiązała się bardzo dobrze, szczególnie jeśli chodzi o organizowanie sądownictwa. W powstałym w latach 1927-1930 pamiętniku, kardynał Kakowski, chwalać działania TRS w tej dziedzinie, pisał: „Za Tymczasowej Rady Stanu wychodził Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu. Wystarczy przejrzeć choć pobieżnie ten dziennik, by zdać sobie sprawę z ogromu pracy wykonanej przez Tymczasową Radę Stanu i z doniosłości jej dla państwa polskiego. Dnia 18 lipca 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu ogłosiła przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim. Przepisy te dziś jeszcze obowiązują; na ich podstawie istnieje i działa sądownictwo nasze, przestaną obowiązywać dopiero z dniem 1 stycznia 1929 r., odkąd ma obowiązywać prawo o ustroju sądów powszechnych, na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r.” Do 1929 r. obowiązywały również postanowienia TRS o nowym kodeksie karnym i przepisy przechodnie do ustawy postępowania cywilnego (z lipca 1917 r.)²⁷.

²² Tamże, s. 548.

²³ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 1, s. 557.

²⁴ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 188-189.

²⁵ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, s. 227.

²⁶ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 3, s. 4.

²⁷ Tamże, t. 2, s. 596-598.

3. Rosja wobec sprawy polskiej w 1917 r.

Chociaż od sierpnia 1915 r. Rosja nie okupowała już ziem Królestwa Polskiego, dla państw koalicji zdanie Cesarstwa w sprawie polskiej było najważniejsze i decydujące. Anglia i Francja do końca 1916 r. uznawały rozstrzygnięcie sprawy polskiej za wewnętrzną sprawę Imperium rosyjskiego. Nie chciały bowiem zrazić do siebie swego sojusznika na Wschodzie. Sytuacja zmieniła się po wybuchu rewolucji lutowej i abdykacji Mikołaja II (15 marca 1917 r.).

W dniu abdykacji cesarza powstał Rząd Tymczasowy księcia Gieorgija Lwowa. Dwa tygodnie później rząd ten wydał odezwę do Polaków, uznającą nasze prawo do budowy niepodległego państwa. Czytamy w niej m.in.: „Dawny ustroj państwowy Rosji, źródło naszego i Waszego ucisku i braku łączności – obalony jest teraz na zawsze. Rosja wyzwolona, w osobie swego Rządu Tymczasowego, któremu dana została pełnia władzy – [...] wzywa Was do nowego życia, do wolności. Dawny rząd dawał obłudne obietnice, które mógł, lecz których nie chciał spełnić. Mocarstwa centralne [...] dały Wam rzekome jeno prawa państwowe – i przy tym nie dla całego narodu, lecz dla jednej tylko dzielnicy Polski, zajętej chwilowo przez wroga. [...] Rząd Tymczasowy za pewną gwarancję trwałego pokoju w przyszłej odnowionej Europie uważa stworzenie niepodległego Państwa Polskiego, utworzonego ze wszystkich ziem, zamieszkałych przez ludność w większości polską. Połączone z Rosją wolnym sojuszem wojennym Państwo Polskie będzie mocną tamą przeciw naporowi mocarstw centralnych na Słowiańszczyznę. [...]”²⁸.

Zapisy manifestu spowodowały, że sprawa polska przestała być wreszcie dla państw koalicji tylko wewnętrzną sprawą Rosji. Zachód zaczął rozmawiać o tej kwestii z Polakami. Aleksander Kakowski cieszył się z takiej zmiany sytuacji. Oceniając manifest Rządu Tymczasowego z 29 marca 1917 r. (ogłoszony 30 marca) wspominał, że „wtedy dopiero zaczęła działać koalicja. Rządy Anglii, Francji i Włoch, acz nie zdobyły się na zbiorowe wystąpienie w sprawie polskiej, każdy z osobna, wyraziły prowizorycznemu rządowi rosyjskiemu gorącą sympatię i radość z powodu nowej postawy w sprawie polskiej. Odtąd – ocenia Kakowski – sprawa polska stała się istotnie międzynarodową. Odtąd koalicja współubiega się z państwami centralnymi co do urzeczywistnienia państwa polskiego nie tylko zjednoczonego, ale i niezależnego. Odtąd Polacy z Petersburga, Moskwy, Paryża, Warszawy, Krakowa i Ameryki zgodni są w dążeniu do niepodległości i zjednoczenia. Odtąd też występuje na widowni politycznej, jako czynnik pierwszorzędnej wagi w sprawie polskiej Komitet Narodowy Polski w Paryżu”²⁹. Jednakże i ten akt nie rozstrzygał ostatecznie kwestii niepodległości Polski. Polacy musieli wziąć sprawę w swoje ręce.

²⁸ T. Jodełka-Burzecki, *Droga do niepodległości 1914-1918*, s. 460.

²⁹ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. I, s. 260-261.

4. Dymisja Tymczasowej Rady Stanu. Patent z 12 września 1917 r.

Miesiąc po odezwie rosyjskiego Rządu Tymczasowego okazało się, że sytuacja TRS jest krytyczna, że formuła jej działania nie spełnia oczekiwań Polaków.

Tą trudną sytuację omawiano na posiedzeniu TRS z 1 maja 1917 r. Nie udało się ani stopniowe przejmowanie administracji, ani poddanie Legionów władzy TRS. Okupanci nie tylko nie uwzględniali ważnych postulatów Rady, ale wręcz ją lekceważyli. Dlatego na tym posiedzeniu przedstawiono wnioski mające poprawić pozycję TRS, by okupanci zaczęli się z nią liczyć. Uznano za niezbędne powołanie przez Radę regenta oraz utworzenie przez powstałą w wolnych wyborach Radę Stanu – Tymczasowego Rządu Polskiego, złożonego z samych Polaków³⁰. Wnioski przedłożono państwom centralnym, które dały swą odpowiedź dopiero 8 czerwca. Zgodziły się one na powołanie regenta, ale dopiero wtedy, gdy zaistnieją pomyślne warunki dla jego działania. Jednocześnie okupanci zapowiedzieli przekazanie TRS sądownictwa, szkolnictwa, wyznań, nauki i kultury oraz handlu, rolnictwa i opieki społecznej³¹. Odpowiedź państw centralnych połowicznie zadowolili TRS, która uznała ją za umożliwienie dalszej budowy polskiej administracji i państwowości – ale tylko w początkowym okresie. Z kolei na posiedzeniu z 15 lipca członkowie TRS postanowili, że zamiast jednego regenta, powołana zostanie Rada Regencyjna, do której mogą wejść np. Wacław Niemojowski, Aleksander Kakowski i Zdzisław Lubomirski.³²

Zabiegi nad utworzeniem Rady Regencyjnej (RR) były wypełnieniem zapisów projektu TRS o tymczasowej organizacji polskich naczelnych władz państwowych. W lipcu 1917 r. został on zatwierdzony przez okupantów i tym samym TRS kończyła swoją misję. Miała działać do chwili przejęcia władzy przez RR. Jednakże członkowie TRS nie doczekali się wprowadzenia regentów w urząd. Złożyli dymisję wcześniej, gdyż – wbrew zapowiedziom i bez pytania o zgodę – okupanci postanowili podzielić między siebie wojsko polskie, aby nie pozostawiać całości Legionów tylko w Królestwie Polskim. O wysłaniu części Legionów do Galicji TRS dowiedziała się 25 sierpnia 1917 r. Tego samego dnia członkowie Rady jednomyślnie złożyli mandaty. Aby nie przerywać ciągłości władzy w Królestwie, do czasu powołania RR obowiązki TRS przejęła Komisja Przejściowa, złożona z 6 dotychczasowych członków Rady³³.

Aleksander Kakowski rozumiał trudną sytuację sprawy polskiej po dymisji TRS. Sądził, że niespodziewana przez zaborców rezygnacja, może zaważyć na losach rodzącego się państwa polskiego. Dlatego on, jako kandydat na re-

³⁰ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 100; M. Piel, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*. Lublin 1994, s. 40.

³¹ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 108.

³² Tamże, s. 113, 124,

³³ Tamże, s. 117.

genta, powinien postępować roztropnie i godnie, bowiem obawiano się „czy w tych warunkach rządu okupacyjne nie zechcą przekreślić aktów 5 listopada i czy znowu nie wezmą w swoje ręce sądownictwa i szkolnictwa, które niebawem miały być przekazane władzom polskim”³⁴. Z tego względu arcybiskup zgadzał się z decyzją TRS o powołaniu Komisji Przejściowej i utworzeniu RR – gdyż „przez złożenie swych mandatów nie w ręce generał-gubernatorów, ale w ręce wybranej przez siebie Rady Regencyjnej i przez utworzenie przejściowej komisji, Tymczasowa Rada Stanu utrzymała ciągłość pracy organizacyjnej budowy państwa polskiego”³⁵. Budowanie niepodległości było bowiem najważniejszym zadaniem, którego nie można ani na chwilę przerywać.

Kolejnym ważnym etapem w dążeniu do tego celu był patent cesarski z 12 września 1917 r., ogłaszający powstanie Rady Regencyjnej. Miała ona stanowić najwyższą władzę w Królestwie Polskim, aż do chwili wyboru króla lub regenta. Trzech regentów wprowadzali w urzędowanie monarchowie państw okupacyjnych. We wszystkich sprawach oddanych w zarząd władzy polskiej RR sprawowała również władzę ustawodawczą przy pomocy Rady Stanu – organu doradczego, będącego namiastką Sejmu. Poza tym patent przewidywał powołanie rządu z premierem (Prezydentem Ministrów) – jako władzy wykonawczej. Niestety dokument bardzo ograniczał kompetencje polskich organów władzy, dając duże uprawnienia generał-gubernatorom³⁶. Patent został ogłoszony 15 września na Zamku Królewskim.

Abp Kakowski surowo oceniał zapisy patentu cesarskiego z 12 września. Uważał go za zbiór artykułów znacznie ograniczających władzę polską w Królestwie. Arcybiskup widział ograniczenia w działalności Rady Stanu i rządu, gdyż komisarze okupacyjni mieli prawo wnosić sprzeciw i zablokować każdą ustawę. Władze polskie kępowało także to, że wszystkie jej rozporządzenia musiały być komunikowane generał-gubernatorom, a nabierały mocy prawnej dopiero po zgodzie gubernatora. Najważniejszym – według arcybiskupa – pomniejszeniem polskich kompetencji był artykuł 5 patentu. Wynikało z niego bowiem, że polskie władze będą mogły reprezentować Królestwo w kontaktach międzynarodowych oraz zawierać umowy międzypaństwowe dopiero po zakończeniu okupacji. To ograniczenie miało też i dobrą stronę, gdyż „rząd polski miał prawo zasłonić się wobec okupantów, iż nie możemy zawierać umów międzynarodowych nie tylko z innymi państwami, ale i z okupantami. Z tego ograniczenia Rada Regencyjna nie omieszkała skorzystać” – wspominał arcybiskup³⁷.

³⁴ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 32 i 33.

³⁵ Tamże, t. 1, s. 573.

³⁶ T. Jodłka-Burzecki, *Droga do niepodległości 1914-1918*, s. 478-479.

³⁷ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 156-160.

W chwili ogłoszenia wrześniowego patentu nie był jeszcze ustalony ostateczny skład RR. Rozmowy na ten temat trwały od lipca 1917 r. Dopiero 18 września Komisja Przejściowa jednogłośnie ustaliła, że zarekomenduje okupantom osoby Aleksandra Kakowskiego, Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego. Upadły więc kandydatury Wacława Niemojowskiego i Adama Tarnowskiego. Oficjalną zgodę na proponowanych kandydatów mocarstwa okupacyjne wydały 15 października 1917 r. Tego samego dnia Komisja Przejściowa TRS publicznie ogłosiła skład RR³⁸.

5. Kardynał Aleksander Kakowski członkiem Rady Regencyjnej

Abp Kakowski nie od razu zgodził się na wejście do RR. Radził się w tej sprawie m.in. biskupów Małopolski (na konferencji w Przemyślu z 26-27 czerwca 1917 r.) i 16 września biskupów swojej metropolii. W Przemyślu, gdzie obrady toczyły się przede wszystkim wokół ewentualnego uczestnictwa abpa Kakowskiego w RR lub Radzie Stanu, biskupi Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa uznali, że metropolita warszawski może uczestniczyć w powstających organach władzy – jednak muszą się na to zgodzić najważniejsze polskie stronnictwa polityczne, a zwłaszcza Międzypartyjne Koło Polityczne³⁹. W Warszawie 16 września także dyskutowano sprawę rządu i obecności arcybiskupa w RR. W celu lepszego poznania zagadnienia, biskupi wysłuchali referatów księży prałatów Wojciecha Owczarka i Zygmunta Chełmickiego, z których jeden przedstawił niebezpieczeństwa, grożące Kościołowi i Polsce z powodu uczestnictwa arcybiskupa w RR, a drugi – korzyści płynące z tego faktu.

Ks. prałat Owczarek mówiąc o negatywnych stronach wejścia abpa Kakowskiego do RR, wskazał na ogólnikowo zarysowane kompetencje Rady w patencie z 12 września, przy szerokich możliwościach ingerowania w jej działalność władz okupacyjnych. Dawało to okupantom okazję do paraliżowania inicjatyw RR, a stronnictwom politycznym do dezawuowania samej Rady jako całkowicie zależnej od decyzji zaborców. Natomiast ks. prałat Chełmicki przypomniał, że patent wrześniowy umożliwia powołanie do życia RR, Rady Stanu i rządu polskiego. Wśród nich RR zajmuje pozycję najwyższą – głowy państwa. Panuje więc, a nie rządzi – dlatego też w dużej mierze uniknie ingerencji okupantów w swoje zadania. Jeśliby jednak Niemcy lub Austriacy chcieli ją sobie podporządkować – Rada może abdykować, odsłaniając tym samym przewrotne zamiary państw centralnych. Ogólnikowa treść patentu jest nawet po części korzystna, gdyż umożliwia Polakom wywalczenie tych dziedzin życia państwowego, których okupanci nie zamierzali nam oddawać. Ks. Cheł-

³⁸ Z. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917-1918)*. Wrocław 1991, s. 30-34.

³⁹ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 10-15.

micki zgadzając się z zarzutami podniesionymi przez prałata Owczarka uznał, że konieczny jest udział w Radzie osób, obdarzonych społecznym zaufaniem, dzięki czemu będą one mogły pracować nad odbudowaniem państwowości polskiej. Mimo nieprecyzyjnych zapisów, patent z 12 września na pewno nie zmniejszy zaangażowania Polaków nad przywróceniem silnego państwa, zjednoczonego i z dostępem do morza⁴⁰.

Po wysłuchaniu argumentów za i przeciw wejściu abpa Kakowskiego do RR, biskupi uznali, że z uwagi „na interes narodowy, który wymaga, aby szczególnie pierwsze podstawy państwa polskiego były budowane przez ręce mocne, dalekie od stronnicych wpływów [...]” oraz ze względu na to, że „[...] wpływ i znaczenie Kościoła w naszym społeczeństwie – nie może dopuścić do tego, aby w momencie tak doniosłym, jak rozpoczęcie budowy państwa polskiego, najwyższy reprezentant Kościoła w Królestwie Polskim stanął na uboczu jedynie kierowany obawą przed niebezpieczeństwami, pozwolił wykluczyć czynnik kościelny z pracy państwowotwórczej – [biskupi] wyrażają głębokie przekonanie, że udział arcybiskupa warszawskiego w Radzie Regencyjnej jest wskazany, a nawet konieczny”⁴¹.

Na zakończenie obrad abp A. Kakowski powiedział, że od początku miał wrażenie, że powinien wstąpić do RR. Przed podjęciem ostatecznej decyzji czekał tylko na ogłoszenie kompetencji przyznanych RR przez okupantów oraz na poparcie ze strony polskich biskupów. Obecnie więc, słysząc „[...] gorące i miłości pełne zapewnienie braterskiego poparcia i współpracy I.I.E.E. w tej tak ważnej w równej mierze Kościół i naród obchodzącej pracy, [arcybiskup] oświadcza, że do Rady Regencyjnej wstępuje”⁴².

17 września arcybiskup wysłał do Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, przewodniczącego Komisji Przejściowej TRS zawiadomienie, że zgadza się uczestniczyć w RR. Wiele powodów, dla których wszedł do Rady, Aleksander Kakowski podał w swoim pamiętniku: „Z ręką na sercu mogę wyznać: wszedłem do Rady Regencyjnej w duchu ofiary, z miłości Boga i z miłości Ojczyzny, z poświęceniem siebie i swoich interesów ziemskich; wszedłem jako prymas Królestwa Polskiego [...]; wszedłem z poczucia obowiązku obywatelskiego, abym służył dobru publicznemu; wszedłem w chwili, kiedy Ojczyzna nie miała uprawnionej władzy [...]. Wszedłem dla wydobywania od okupantów zdobyczy narodowych i ekonomicznych. Dla organizowania ojczystego kraju przez wojnę rozbitego; dla budowania zrębów państwa w najcięższym dla narodu momencie wszechświatowej wojny. Wszedłem z przekonaniem, że jeśli my nie weźmiemy władzy, to ją wezmą inni, którzy grzeszą krańcową ule-

⁴⁰ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 66-70.

⁴¹ Tamże, s. 71-72.

⁴² Tamże, s. 72-73.

głością Niemcom, którzy pójdą za daleko, przesadzą sprawę polską na rzecz Niemiec i tym zaszkodzą Polsce. [...]”⁴³.

O zgodę na wejście do RR abp Kakowski prosił także papieża Benedykta XV. Swoje błogosławieństwo na trud pracy w Radzie papież przesłał arcybiskupowi za pośrednictwem nuncjusza w Wiedniu.

6. Manifest Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r.

Rada Regencyjna rozpoczęła swoje urzędowanie 27 października 1917 r. uroczystościami w katedrze i Zamku królewskim. Przez cały okres istnienia (do 14 listopada 1918 r.) RR starała się działać niezależnie od władz okupacyjnych i przejmować jak największy zakres zadań administracyjnych.

Najlepszym wyrazem dążeń RR do wyłamania się z krępujących ram aktu 5 listopada i patentu 12 września, był manifest Rady z 7 października 1918 r. Wskazywał on, że „zbliża się pokój, a wraz z nim ziszczenie nigdy nie przedawnionych dążeń Narodu Polskiego do zupełnej niepodległości”. Zamierzaniem Polaków i RR było tworzenie „niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanym będzie”. Żeby ziszczyć te zamierzenia i zjednoczyć wszystkie polskie siły polityczne, regenci postanowili rozwiązać Radę Stanu, powołać rząd jedności narodowej oraz powołać Sejm, wyłoniony w wolnych wyborach i złożyć władzę w ręce rządu wybranego przez Parlament. Kończąc manifest, regenci wzywali: „niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona Niepodległa!”⁴⁴.

Aleksander Kakowski był bardzo zadowolony, że nadszedł wreszcie czas, pozwalający na wydanie orędzia z 7 października. Na jego wagę i potrzebę wskazywała także reakcja światowej opinii publicznej i wściekłość okupantów: „[...] manifest Rady Regencyjnej o zjednoczonej, niepodległej Polsce, z dostępem do morza, wstrząsnął opinią całego świata, który się dowiedział, czego chcą Polacy, nie tylko ci, co budowali swe nadzieje na koalicji, ale i ci, co opierając się na patentach dwóch cesarzy mocarstw centralnych, przystąpili do organizowania kraju podczas okupacji. Manifest Rady Regencyjnej uderzył niby ostry miecz w serce rządu niemieckiego, który przyjął ten akt za zamach stanu. Grożono nam zemstą, mianowicie rozpętaniami anarchii w Polsce przez wycofanie z okupacji wojsk niemieckich”⁴⁵.

⁴³ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 76-77.

⁴⁴ T. Jodełka-Burzecki, *Droga do niepodległości 1914-1918*, s. 517-518.

⁴⁵ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 496a-496b.

Orędzie RR wywołało ogromną radość wśród Polaków z trzech zaborów. Nadesłali oni do Gabinetu Cywilnego RR mnóstwo zbiorowych listów dziękczynnych z miast i wsi w imieniu partii, bractw i stowarzyszeń społecznych⁴⁶.

Również biskupi Królestwa Polskiego i Galicji dziękowali regentom za manifest, który odczytywano z ambon⁴⁷.

Arcybiskup wierzył, że październikowy manifest to „widomy znak państwowości polskiej, wyzwalającej się z pęt okupacji niemieckiej i austriackiej”⁴⁸. I tak rzeczywiście było. Od momentu wydania manifestu polskie organy państwowe szybko zaczęły uzyskiwać pełną niezależność. Np. 15 października RR wydała dekret o wydawaniu przez nią rozporządzeń z mocą ustawy; 12 października o przejęciu zwierzchnictwa nad wojskiem polskim, 19 października – o poborze do wojska, a 27 października – o formowaniu armii polskiej. Okupanci byli tak zdezorientowani klęską na wszystkich frontach, że nie byli w stanie reagować na przejmowanie przez RR władzy prawodawczej, wojskowej i administracyjnej. Już 30 października 1918 r. RR wydała dekret o organizacji władz na terenie Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego, a 3 listopada generał-gubernator Liposćak zrezygnował z urzędu – okupacja austriacka została zniesiona.

7. Listopadowe dni 1918 r.

Wydarzenia ostatniego miesiąca wojny wpłynęły znacząco na odzyskanie suwerenności przez Polskę po latach okupacji. Mocarstwa centralne przegrywały na wszystkich frontach, rozprężenie panowało wśród żołnierzy stacjonujących w Warszawie. Polacy oczekiwali rychłego powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga. Abp Kakowski wspominał, że już 9 listopada do stolicy dotarła wiadomość o abdykacji cesarza Wilhelma II i wybuchu rewolucji w Niemczech. Pod wpływem tych informacji generał-gubernator von Beseler nakazał przekazanie całej władzy rządowi polskiemu jeszcze przed 1 grudnia. Nie doszło do tego, gdyż w niedzielę 10 listopada warszawiacy wyszli na ulicę. Organizowali wiece i manifestacje; dochodziło do rozbrajania żołnierzy niemieckich, którzy w zasadzie się nie bronili.

Jako naoczny świadek, arcybiskup tak wspominał to co się wówczas działo: „W rozbrajaniu wzięła udział Polska Organizacja Wojskowa, Wehrmacht polski, legioniści, dowórczy, studenci uniwersytetu, uczniowie gimnazjalni i dzieci nawet, wszyscy kto żyw. Rzecz szczególna, oficerowie i żołnierze niemieccy pozwolili się rozbrajać i nie bronili się, a przecież w Warszawie

⁴⁶ AAN. Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, sygn. 26, k. 200-250.

⁴⁷ Zob. np. list dziękczynny biskupów metropolii warszawskiej z 24 października 1918 r. Tamże, sygn. 118, k. 175.

⁴⁸ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 3, s. 5.

było około 40 tysięcy uzbrojonych urzędników niemieckich, cywilnych i wojskowych [...]. Przestraszeni rewolucją, która z siłą żywiołową wybuchła w Berlinie i w całych Niemczech, zaskoczeni zwłaszcza abdykacją cesarza i księżąt niemieckich, potracili głowy. [...] W takich okolicznościach rozbrojenie Niemców dokonywało się pomyślnie. Za przykładem Warszawy poszedł cały kraj”⁴⁹.

Zdając sobie sprawę ze słabnącego autorytetu RR i z szybko zmieniającej się sytuacji politycznej, abp Kakowski już wcześniej zaproponował współregentom oddanie władzy w ręce komendanta Piłsudskiego. Ponad pół roku regenci starali się o uwolnienie Komendanta z więzienia. Jednak dopiero 10 listopada udało mu się przybyć do Warszawy. Tego dnia w pałacu arcybiskupa oraz w mieszkaniu J. Ostrowskiego regenci przeprowadzili z Piłsudskim poważne rozmowy. „Koło godz. 16.30 przybył do pałacu arcybiskupiego z wizytą komendant Piłsudski. Zakomunikowaliśmy mu wtedy zamiar przekazania mu władzy nad wojskiem, a sposób przekazania mieliśmy omówić wieczorem u regenta Ostrowskiego. Wieczorem odbyła się narada z komendantem w mieszkaniu regenta Ostrowskiego, podczas której omówiono wspólnie przekazanie naczelnego dowództwa” – wspominał abp Kakowski⁵⁰. Wynikiem tych rozmów była odezwa RR z 11 listopada 1918 r. o przekazaniu władzy wojskowej Piłsudskiemu: „Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich jej podległym brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu”⁵¹. Oprócz regentów podpisał się pod nią również Piłsudski – jako czwarty członek RR.

Mimo wielu prób RR nie udało się, jak to zapowiadała w manifeście z 7 października, utworzyć rządu narodowego. Dlatego i to zadanie powierzono 11 listopada Piłsudskiemu. Jak wspominał abp Kakowski: „Piłsudski, przyjmując władzę od nas oświadczył, że utworzy rząd narodowy, tj. koalicyjny, złożony ze wszystkich stronnictw. Tak ten rząd pojmowaliśmy pragnąc, aby zadowolili wszystkie stronnictwa w Polsce. Psychologia Piłsudskiego była wtedy identyczna ze stanowiskiem Rady Regencyjnej. My też dążyliśmy do utworzenia rządu koalicyjnego, lecz niestety nie udało się go nam przeprowadzić. Prawica na żadne kompromisy nie szła.[...]. Piłsudski był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym który mógłby stać na czele odradzającej się Polski. Opinia olbrzymiej większości narodu była tego samego przekonania”⁵².

⁴⁹ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 574-575.

⁵⁰ Tamże, t. 2, s. 572.

⁵¹ Tamże, s. 572-573.

⁵² W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i przewrót listopadowy w r. 1918 według relacji Adama Koca, ks. Zdzisława Lubomirskiego i kard. Aleksandra Kakowskiego*. Niepodległość. R. 15: 1937. nr 3. s. 241.

Okazało się, że i Józef Piłsudski ma kłopoty z uformowaniem rządu składającego się z przedstawicieli wszystkich opcji politycznych. Rozmowy prowadzone 12 listopada nie dały rezultatów. Jako jedyny możliwy mógł powstać tylko rząd socjalistyczny. „Gdy się dowiedział o niemożliwości utworzenia rządu kompromisowego i o możliwości stworzenia rządu socjalistycznego, nie mogąc zgodzić się na to, by Rada Regencyjna miała taki rząd potwierdzić, nalegałem na księcia Zdzisława Lubomirskiego, abyśmy abdykowali i złożyli władzę całkowicie w ręce Piłsudskiego, jako dyktatora” – pisał abp Kakowski⁵³. Tak też się stało 14 listopada 1918 r. Regenci przekazali pełnię władzy nacelnemu wodzowi wojsk polskich, „ażeby skoncentrować ją w jednym ręku, gdyż sytuacja polityczna ówczesna, szczególnie niepopularność Rady Regencyjnej, przekonała nas, że podział władzy jest szkodliwym dla Polski”⁵⁴. Zapewniono w ten sposób ciągłość polskich rządów. Obyło się bez krwawych przewrotów i przejmowania władzy siłą. 17 listopada 1918 r. premierem został Jędrzej Moraczewski, stając na czele pierwszego rządu w niepodległej Polsce. Chociaż był to rząd socjalistyczny, w tworzeniu którego Aleksander Kakowski nie brał żadnego udziału – to jednak mówił o nim: „rząd ten w dobie ówczesnej był zbawiennym dla Polski”⁵⁵.

Oczywiście były również inne ważne wydarzenia, które wpłynęły na losy ziem polskich po wojnie i interesowały abpa Kakowskiego (np. manifest w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z sierpnia 1914 r., rozmowy regentów w Berlinie i Wiedniu w styczniu 1918 r., pokój brzeski z lutego 1918 r.), lecz szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na uwzględnienie ich wszystkich i na całkowite rozwinięcie tematu.

ARCHBISHOP ALEKSANDER KAKOWSKI AND INDEPENDANCE OF POLAND (1914-1918)

Summary

Cardinal Aleksander Kakowski was the archbishop metropolitan of Warsaw in the years 1913-1938.

This article presents not well known arc. Kakowski's contribution in the struggle of polish people for the shape of free Homeland, as well as his assessment of war events taking place on the polish territories. The archbishop's relations to the records of Act of November 5, 1916, to the activity of Temporary State Council, as well as to the events in Russia in 1917 and patent from September 12, 1917 is shown.

⁵³ A. Kakowski, *Z niewoli...*, t. 2, s. 582-583.

⁵⁴ W. Lipiński, *Powrót Józefa Piłsudskiego...*, s. 241.

⁵⁵ Tamże.

An important contribution to the regaining of sovereignty by Poland was brought by arc. Kakowski during his acting in Regential Council. Together with Zdzisław Lubomirski and Józef Ostrowski he worked in Council not for his own benefits, but for the sake of polish nationality. The expressions of their activity was the manifesto to the polish nation, issued of October 7, 1918. They wrote in this document, not counting on the occupying authorities, about creation of „independent state including all polish territories with the access to the sea”.

As the primate of Polish Kingdom and the president of Regential Council, Aleksander Kakowski was a well known person, having the opportunity for detailed observation of events and talks with the most important polish political parties leaders about essential matters. For these reasons his positions and assessment of situation has often been taken into consideration.

Translated by Michał Gajownik